

# Przewrotny humor Schaeffera

## Rozmowa z GRZEGORZEM MATYSIKIEM przed premierą „Scen miłosnych”

- Ponoć najnowsza sztuka Bogusława Schaeffera *Sceny miłosne*, której prapremierę przygotowuje Pan w Teatrze Ludowym, została napisana na Pańskie zamówienie?

- Schaeffer napisał tę sztukę dla mnie i dla Gabrysi Frycz. Ten gorący jeszcze tekst powstał za ledwie przed dwoma miesiącami. W ubiegłym roku przebywałem z Bogusławem Schaefferem, z którym znamy się prawie od dwudziestu lat, na festiwalu w Tyrolu, poświęconym jego twórczości. Grałem tam wyreżyserowany przez niego monodram *Scenariusz dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego*. Wówczas Schaeffer uznał, że wreszcie powinienem zagrać coś po polsku, a nie tylko po niemiecku. Tak się zrodził pomysł sztuki. Wcześniej wielokrotnie występowałem w sztukach Schaeffera - tak w Polsce, w spektaklach Mikołaja Grabowskiego, jak i w Austrii, gdzie pracowałem przez kilka lat w teatrze w Salzburgu. Po wieloletniej znajomości dobrze rozumiemy się z Bogusławem, mamy podobne poczucie humoru i chy-

ba podobnie odczuwamy otaczającą nas rzeczywistość.

- Jak sam tytuł wskazuje, rzecz jest o miłości...

- Ale potraktowana w sposób przewrotny, charakterystyczny dla Schaeffera. Bohaterowie sztuki, aktor i aktorka, zmagają się ze swoimi słabościami, próbując osiągnąć wyżyny kunsztu aktorskiego. Miłość, tęsknoty, zazdrości rodzące się między bohaterami powodują wiele zabawnych, pełnych humoru sytuacji. Jest w tym utworze zawarta jakaś magia miłości, którą powodowani są bohaterowie. Ten tekst podobny jest w swej konstrukcji do innych sztuk Schaeffera, jak *Próby* czy *Scenariusz dla trzech aktorów*. Jest przewrotny, ma wiele słownego, sytuacyjnego i abstrakcyjnego komizmu. I jak to u Schaeffera bywa, nie jest to konkretna opowieść, w której bohaterowie mają do załatwienia niezwykle

ważne sprawy, lecz kompozycja wielu zabawnych sytuacji scenicznych. Całość oprawiona jest oczywiście muzyką Schaeffera. Bardzo piękną.

- Czy bliski jest Panu model Schaefferowskich przedstawień zrealizowanych przez Mikołaja Grabowskiego?

- Oczywiście, jestem w pewnym stopniu jego uczniem, grałem w wielu jego przedstawieniach, podglądając, jak pracuje, a reszty uczyłem się studiując reżyserię w Wiedniu i od samego Schaeffera. Podziwiam jego - pełne mądrego dystansu - podejście do życia. Nasz spektakl ma być skromny w formie, zabawny, dostarczający widzom wiele radości i mądrego uśmiechu. I wspaniałej muzyki. Mam nadzieję, że to będzie w pełni Schaefferowskie przedstawienie, które pokażemy nie tylko w Krakowie.

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK

Teatr Ludowy - Scena pod Ratuszem, Bogusław Schaeffer *Sceny miłosne*. Reżyseria - Grzegorz Matysik, współpraca reżyserska i muzyka - Bogusław Schaeffer. Występują: Gabriela Frycz i Grzegorz Matysik. Prapremiera - 27 czerwca, godz. 19.30. Kolejne przedstawienia: 28, 29 VI oraz 11, 12, 13 VII.

26

# Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ.	Nr	148	27-06-2003
-----	----	-----	------------

**TEATR LUDOWY**, *Scena pod Ratuszem*

## Z życia aktorów

**Premiera w piątek**

**o g. 19.30**

**P**rapremiera najnowszej sztuki Bogusława Schaeffera, autora „Kwartetu”, „Scenariusza dla trzech aktorów” czy „Scenariusza dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”. Bohaterami „Scen miłosnych” są aktorka (w tej roli Gabriela Frycz) i aktor (Grzegorz Matysik). Zmagają się ze swoimi słabościami, próbując osiągnąć „wyżyny kunsztu aktorskiego”. Jednak życie okazuje się silniejsze od ich artystycznych ambicji. Miłość, tęsknota, zazdrość, nienawiść robią z bohaterami, co chcą.

Spektakl wyreżyserował Grzegorz Matysik przy współpracy autora, który również jest autorem muzyki.

**JOTA**



26

# Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ. Nr 207

05-09-2003

TEATR LUDOWY. *Scena pod Ratuszem*

# Sceny miłosne

Od czwartku

**P**rzygotowane tuż przed wakacjami przedstawienie Grzegorza Matysika będzie grane od czwartku na Scenie pod Ratuszem (Rynek Główny 1). Jest to najnowsza sztuka Bogusława Schaeffera, autora m.in. „Kwartetu”, „Scenariusza dla trzech aktorów” czy „Scenariusza dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”.

Bohaterami „Scen miłosnych” są aktor (Grzegorz Matysik) i aktorka (Gabriela Frycz), którzy zmagają się ze swoimi słabościami, próbując osiągnąć wyżyny sztuki aktorskiej. Jednak życie okazuje się silniejsze od ich artystycznych ambicji.

Miłość, tęsknota, zazdrość, nienawiść robią z bohaterami, co chcą, a widzom zapewniają zdrową dawkę śmiechu.

„Miłość jest dobrym tematem, ale musi być przedstawiona w całej swojej rozległości od zachwytu i zauroczenia aż po różne antagonizmy i dysproporcje, które w końcu zawsze się pojawią prędzej czy później. Ale ponieważ sama w sobie jest piękną rzeczą, nie widziałem powodu, by się nią nie zająć, oczywiście po swojemu, to znaczy z odpowiednim dystansem” – mówi Bogusław Schaeffer, który skomponował muzykę i współpracował reżysersko z Grzegorzem Matysikiem. JOTA

Na Scenie pod Ratuszem Teatru Ludowego

# Sceny miłosne

Teatr Ludowy rozpoczyna nowy sezon premierą „Scen miłosnych” Bogusława Schaeffera, w reżyserii Grzegorza Matysika. Przedstawienie można oglądać na Scenie pod Ratuszem.

Jest to prapremiera najnowszej sztuki autora takich teatralnych hitów jak: „Kwartet”, „Scenariusz dla trzech aktorów”, czy „Scenariusz dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”. Tak jak w poprzednich tekstach, tak i w „Scenach” Schaeffer rozbawia widza zaskakującymi skojarzeniami i nieprzewidywalnymi zwrotami akcji.

Bohaterami są aktor i aktorka, którzy zmagają się ze swoimi słabościami, próbując osiągnąć „wyżyny



*Prapremierową sztukę Bogusław Schaeffera możemy oglądać w Teatrze Ludowym.*

kunsztu aktorskiego”. Jednak życie okazuje się silniejsze od ich artystycznych ambicji. Miłość, tęsknota, zazdrość, nienawiść robią z bohaterami co chcą, a wi-

dzom zapewniają zdrową dawkę śmiechu. Muzyka spektaklu skomponował Bogusław Schaeffer. Występują w nim: Gabriela Frycz i Grzegorz Matysik. (MSZ)



## Wyznania szczerego entuzjasty teatru

## Sen o gwoździplikusiu

Gdyby nie gwoździe - pewnie bym usnął. Gwoździe? To stanowczo za dużo powiedziane. Za twardo, za ostro, nazbyt bezwzględnie i jednoznacznie. Gwoździe to chłód, gwoździe to sina obojętność stali i resztki konserwującego smaru na płaskim łbie gwoźdźcia. Powiedzieć, napisać: gwoździe, to przywołać obraz totalnej domowej ruiny remontowej, a nie obraz subtelnych mgieł teatralnej iluzji. Nie gwoździe zatem. Ale co w takim razie? Może - mały gwoździe? Gwoździć? Gwoźdźcik? Gwoźdźczunio? Cimcirygwoźdźcik? Gwoźdźbzdęcik?... Bogusław Schaeffer, autor wyreżyserowanych przez Grzegorza Matysika „Scen miłosnych”, wielbi wszelakiej maści gierki intelektualne, zwłaszcza tzw. mopowanie stylistyczno-semantyczne, może więc „akrobatyczne” ucho jego zadowoli mój gwoździplikus? Co? Przecież nie będę kombinował w nieskończoność!

Niechaj będzie gwoździplikus. Malańki, że aż strach. Okrągła, lśniąca główka jego sterczała... bo ja wiem, może jakieś pięć milimetrów nad sceną. Zawiódł młotek budowniczego, wystawał więc gwoździplikus cudnie i dzielnie, wokół zaś, po zastanej czarnym płótnem scenie, pełną godzinę płaśtały gołe, śniade i świeże niczym buzia małego Winnetou, stópki Gabrieli Frycz. Płaśtały, zbliżały się i oddalały, wlatywały i opadały, opadały i nieruchomiały, by po chwili znów zaplaścać wte i wewte, tak lub owak, ale zawsze subtelnie. Słowem, na dole coś jakby godowy taniec realnego gwoździplikusia lśniącego z realną stópką o buzi małego Winnetou. A co tam, w górze, na wysokościach?

Tam inny taniec się odbywał. Jak zwykle u Schaeffera - płaścanie jakości bezcielesnych się tam odbywało. Jak zwykle, bo dzieła dramaturga tego zawsze, jako się rzekło, są grą intelektualną. Niezmiennie o żonglerkę teatralnymi i pisarskimi konwencjami tu chodzi, o nieoczekiwane łamanie tychże, o nagłe, istic zajęcze kicania z jednej formy w drugą, trzecią, czwartą, a nawet i od razu w siedemnastą, o prestidigitatorskie mieszanie wysokiego z niskim, powagi ze śmiechem albo głupoty z mądrością. U tego intelektualnego facecjonisty teatralnego zawsze jest też i tak, że ostentacyjnie wystawiana na pokaz aktorska prywatność w ironiczny nawias bierze iluzję granej przez aktora postaci. Nieustannie, żartowne łamańce stylistyczno-semantyczne. Mieszanka pastiszu z parodią, groteską, kabaretem i towarzyskim, że tak powiem, „wicmerstwem”... Szkoda dalej gadać, szkoda wymieniać.

Generalnie rzecz ujmując, sztuki te, a właściwie sztuczki kuglarские, rebusy matematycznego clowna, to pokaz ciągłej ucieczki - nic w nich pewnego. I niezmiennie są one niczym partia szachów, co się 500, może nawet i 1000 metrów nad ziemią rozgrywa. A tam zimno, nieludzko zimno. Lodowato jak na planecie

chirurgicznych instrumentów. Życia i tlenu brak tam. Ściślej - brak życia, bo brak tlenu... Chociaż nie do końca. Pamiętam przecież 100 lat temu przez Jana Peszka grany „Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”. Pamiętam, dobrze pamiętam dwa, trzy piski tej przez Peszka granej myszy ludzkiej, realne piski realnego ciała... A może nie? Może nie pamiętam, tylko wymyślam, bo to dawno było i nieprawda?

Obojętne. Pewne natomiast, że dawne pisanie Schaeffera miało coś z nieobliczalnych skoków Konia, ukośnych szusów Laufra i monarchicznego wszędobylstwa Królowej. Było intrygujące. A „Sceny miłosne”? Schaeffer jest w nich wąty niczym felietonista, któremu już nie wychodzą dawne numery. W rozbebeszonym mieszkaniu - fatalność monstrualnego gwoźdźcia. Bieda samotnej Wieży na pustej szachownicy. Kuśtykanie wedle kątów prostych. Mozół kwadratowości. Ot, przasnny układanie różnych, z literatury, z życia bądź teatralnej tradycji wziętych konwencji miłosnych. Taki sobie, dreptający pochodzik miłosnych masek, przewidywalny jak zmiany kolorów w kiepskim dowcipie o spadającej ze schodów zakonnicy. Czarne, białe, czarne, białe, czarne, białe - bęc... Ale fakt, że mocarny niegdyś akrobata intelektualny daje dziś pokaz istic przedszkolny - to dopiero pół nieszczęścia. Całe jest, gdy się pojmie, co aktorzy uczynili z tą przedszkolnością.

Otóż - nic. Gabriela Frycz i Grzegorz Matysik uczynili to, co aktor czyni zawsze, gdy nie wie, co uczynić. Śmiało wstąpili w ocalające „granie z dystansem”, w puszczające oczko do widza aktorstwo á la Daniec. Państwo wicie i rozumiecie, że my ponad to som. Excusez moi, ale państwo nie wi i nie rozumie, bo ta wasza „foremka” aktorska nie dość, że parą w gwizdek jest, to na dokładkę nikt nie wie, gdzie gwizdek. I tyle. Godzina o niczym. Ni śmieszna, ni smętna. Ani jasna, ani ciemna. Nie mądra i nie głupia. Ni to, ni sio. Godzina żadna. Może więc - nie było jej?

Może więc jednak usnąłem? Może, gdzieś na boku papierowych „Scen miłosnych”, wysniłem wszystko - i gwoździplikusia, i stópki, i płaś, i to moje wielkie oczekiwanie na moment miłosnego zwarcia skóry z metalem? Czyż nie jest tak, że grając Schaeffera, większość aktorów traci stopy, i w sam tylko mózg się zmieniając - tego samego żąda ode mnie? Może więc zasnąłem, by przynajmniej tu, w sobie, mieć realną szansę na usłyszenie realnego pisku ludzkiego bólu, bez którego to pisku teatr jest przecież niemożliwy?

**PAWEŁ GŁOWACKI**  
Teatr Ludowy. Scena Pod Ratuszem. Bogusław Schaeffer „Sceny miłosne”. Reżyseria Grzegorz Matysik. Muzyka Bogusław Schaeffer.



KRAKÓW

DZ. Nr 225

26-09-2003

## Premiera na Scenie pod Ratuszem

**Na cztery ręce**

Gra na cztery ręce nie jest łatwą sztuką. Trzeba złapać wspólny rytm, dostroić akordy i nie wchodzić partnerowi w drogę, wyprzedzając go w najmniej odpowiednim momencie lub też nie zwalniać tempa, kiedy ktoś oczekuje muzycznego wsparcia.

Podobnie jest zresztą w miłości, o czym wiedzieli bywalcy arystokratycznych salonów, nie raz flirtując za pośrednictwem Bogu ducha winnego fortepianu. Na Scenie pod Ratuszem odbywa się właśnie taki koncert, koncert, w którym partnerzy nie tylko grają w jednym rytmie, ale też razem wpadają w pułapki dysonansów i fałszywych tonów, które niesie życie i które niesie, niestety nie najlepszy, tekst Bogusława Schaeffera.

Jego „Sceny miłosne” grane w Teatrze Ludowym opowiadają po wielokroć powtarzane przez znanego kompozytora i autora dramatów historii o tym, iż prywatne życie aktorów miesza się z ich z teatralnymi kreacjami, że trudno artystom odróżnić emocje, które wymuszają na nich próby, od uczuć zdarzających się im naprawdę.

Reżyser przedstawienia Grzegorz Matysik starał się nie eksponować tych dość banalnych prawd, zmieniając w spektakl w swego rodzaju koncert na dwa głosy, w którym ważniejsza jest forma niż treść. A ludzkie instrumenty miał wyjątkowo podatne. Trudno było oderwać wzrok od młodziutkiej Gabrieli Frycz. Jej świeżość i brak ak-



Gabriela Frycz i Jacek Strama.

torskiej rutyny sprawiały, iż Frycz kojarzyła się ze skaczącą po pięciolinię nutą. Raz uwodziła publiczność lekkością gestów, to znów wpadała w niemal operowe pozy, świadczące o sztuczności teatralnego świata. Ten świat reprezentował grający męskiego bohatera przedstawienia Jacek Strama, bawiąc się scenicznymi konwencjami i lekko przeskakując z jednej w drugą. Był śmieszny kiedy wychodził z roli, zwracając się wprost do widowni, oświadczając bezustannie, że jest aktorem, to znowu niezwykle ciepły, gdy w finałowej scenie wyznawał miłość sceniczną i już od tego momentu także — jak mogło się wydawać — życiowej partnerce.


Z dużą przyjemnością zobaczyłabym jeszcze raz tę dwójkę aktorów, tylko że w mniej banalnej i sensowniej skonstruowanej sztuce. Bo na prapremierowy tekst „Scen miłosnych” Bogusława Schaeffera szkoda czasu widzów i aktorów.

Magda HUZARSKA

B. Schaeffer Sceny miłosne“  
Reżyseria: Grzegorz Matysik  
Muzyka: Bogusław Schaeffer  
Premiera: wrzesień 2003



## na Scenie Scenariusz dla dwojga aktorów

 Po kilkuletnim milczeniu **Bogusław Schaeffer**, awangardowy muzyk, dramaturg, reżyser, autor takich scenicznych pereł jak „Kwartet”, „Scenariusz dla trzech aktorów”, napisał nową sztukę: „**Sceny miłosne**” wystawioną przez **krakowski Teatr Ludowy**. W najnowszym spektaklu autor na oczach widzów przeprowadza wiwisekcję swoich bohaterów. Z humorem, ale i bezlitośnie de-

mystyfikuje (nie po raz pierwszy zresztą) aktorów i akt scenicznej kreacji. W zabawnej scenie z Hamletem, ubranym w upstrzoną przez ptaszka kryzę, podarty podkoszułek i gatki, po mistrzowsku przekłuwła balon wielkiej sztuki. Schaeffer wchodzi w zakamarki duszy bohaterów, włączając po scenie ich marzenia o byciu wielkimi aktorami, a nawet nadaktora. Bolesnie konfrontuje je ze zmaganiem komediantów z ich słabościami. Puenta zaskakuje. Żywioł życia, wdzierający się w kolejnych odstępach spektaklu, okazuje się silniejszy od sztuki. Aktorzy: młoda i utalentowana **Gabriela Frycz** i **Grzegorz Matysik** (zarazem reżyser spektaklu) brawurowo zmieniają konwencje i style gry. Przechodzą od tonu dramatycznego do nastroju buffo. Mają w tej sztuce dużo do grania i grają z pasją. KJ





PRZEGLĄD w słupskim Teatrze Impresaryjnym

# Schaefferiada

**W niedzielę rozpoczyna się Schaefferiada – przegląd twórczości wybitnego kompozytora i dramaturga Bogusława Schaeffera**

Organizator imprezy – Państwowa Orkiestra Kameralna i Teatr Impresaryjny – przybliżają słuchaczom i widzom dorobek tego twórcy co dwa lata. Podczas tegorocznej Schaefferiady obejrzymy pięć spektakli teatralnych, wśród nich realizacje dwóch najnowszych dramatów Schaeffera: „Skali” i „Scen miłosnych”.

Na rozpoczęcie (w niedzielę o godz. 17) zostanie zaprezentowany spektakl „Kaczo” w reżyserii Zdzisława Wardejny z główną rolą Jerzego Bończaka, któremu partnerują warszawscy aktorzy: Magdalena Wójcik i Jan Jankowski.

W poniedziałek widzowie mogą zobaczyć dwa przedstawienia: o godz. 17.30 spektakl „Gdyby” w reżyserii Krzysztofa Prusa z Teatru Dramatycznego im. Szaniawskiego w Płocku. 2,5 godziny później będzie można zobaczyć najnowsze dzieło Schaeffera, „Sceny miłosne” z Teatru Ludowego w Krakowie, w których grają Gabriela Frycz i Grzegorz Matysik.

Przeгляд zakończy się we wtorek 14 października prezentacją „Skali” – spektaklu przywiezionego przez teatr Ram-



TEATR LUDOWY

Gabriela Frycz i Grzegorz Matysika zobaczymy w „Scenach miłosnych”

pa w Warszawie i wyreżyserowanego przez jego dyrektora Krzysztofa Miklaszewskiego. W przedstawieniu występują Agnieszka Wielgosz i Marek Frąckowiak.

oprac. MW

Państwowa Orkiestra Kameralna i Teatr Impresaryjny, Słupsk, ul. Jana Pawła II 3, tel. (059) 842 38 39, (59) 842 49 60.

Bilety na jeden spektakl 30 i 20 zł



26

## Gazeta Pomorska

BYDGOSZCZ

DZ. Nr 276

27-11-2003

POD PATRONATEM „POMORSKIEJ”

### Schaeffer na jubileusz

Jutro Filharmonia Pomorska zaprasza na program zatytułowany „Muzyka i teatr Schaeffera”. Podczas koncertu nastąpi światowe prawykonanie *Symphonii* - dzieła, napisanego przez kompozytora na jubileusz tej instytucji.

Bogusław Schaeffer uważany jest za twórcę elitarnego, obwołany został przez Stefana Kisielewskiego „ojcem współczesnej muzyki polskiej”. Z okazji 50-lecia Filharmonii Pomorskiej Schaeffer stworzył *Sinfonia/Concerto*. Istotą jest tu zaprezentowanie możliwości współczesnej wielkiej orkiestry: dla 15 wybranych muzyków powstały więc krótkie wirtuozowskie koncerty, które mają za zadanie ujawnić walory następujących instrumentów: flet, obój, klarnet, fagot, róg, trąbka, puzon, perkusja, harfa, fortepian, organy, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas. Orkiestrę Symfoniczną FP poprowadzi **Bogdan Olędzki**. Koncert rozpocznie się o godz. 19.30. Bilety kosztują 10 zł.

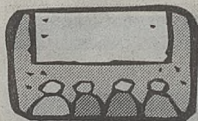
Wcześniej o godz. 18 w sali kameralnej FP zostanie zaprezentowana najnowsza sztuka Schaeffera „Sceny miłosne”. Spektakl obejrzymy w wykonaniu aktorów krakowskiego Teatru Ludowego: **Gabrieli Frycz** i **Grzegorza Matysika**, który całość wyreżyserował. Bilety na spektakl kosztują 25 i 30 zł, można je kupić w kasie FP.

Obchodom jubileuszu 50-lecia FP patronuje „Gazeta Pomorska”.

Oprac. (ea)



26



# KULTURA

PIĄTEK

Z OKAZJI 50-LECIA

**Bydgoszcz**

Filharmonia  
Pomorska

godz. 18.00, 19.30

## Muzyka i teatr Schaeffera

Dzisiaj Filharmonia Pomorska zaprasza na program zatytułowany „Muzyka i teatr Schaeffera”. Podczas koncertu nastąpi światowe prawykonanie *Symfonii* - dzieła, napisanego przez kompozytora na jubileusz

tej instytucji.

Bogusław Schaeffer uważany jest za twórcę elitarnego, obwołany został przez Stefana Kisielewskiego „ojcem współczesnej muzyki polskiej”. Z okazji 50-lecia Filharmonii Pomorskiej Schaeffer stworzył *Sinfonia/Concerto*. Istotą jest tu zaprezentowanie możliwości współczesnej wielkiej orkiestry: dla 15 wybranych muzyków powstały więc krótkie wirtuozowskie koncerty, które mają za zadanie ujawnić walory następujących instrumentów: flet, obój, klarnet, fagot, róg, trąbka, puzon, perkusja, harfa, fortepian, organy, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas. Orkiestrę Symfoniczną FP poprowadzi **Bogdan Ołędzki**. Koncert rozpocznie się o godz. 19.30. Bilety kosztują 10 zł.

Wcześniej o godz. 18 w sali kameralnej FP zostanie zaprezentowana najnowsza sztuka Schaeffera „Sceny miłosne”. Spektakl obejrzymy w wykonaniu aktorów krakowskiego Teatru Ludowego: **Gabrieli Frycz** i **Grzegorza Matysika**, który całość wyreżyserował. Bilety na spektakl kosztują 25 i 30 zł, można je kupić w kasie FP.

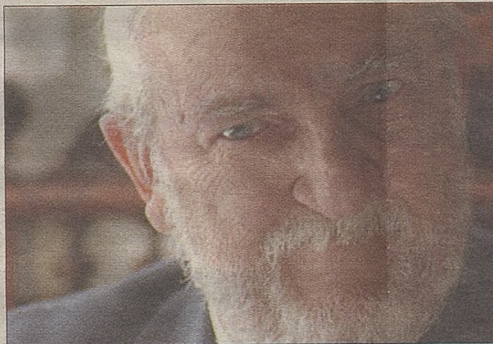
Obchodom jubileuszu 50-lecia FP patronuje „Gazeta Pomorska”.



BOGUSŁAW SCHAEFFER w Bydgoszczy

# Sceny miłosne

*Bogusław Schaeffer – jeden z najważniejszych współczesnych kompozytorów polskich przyjechał do Bydgoszczy na światowe prawykonanie swojego utworu, napisanego na jubileusz 50-lecia bydgoskiej filharmonii*



*Bogusław Schaeffer jest w naszym mieście od środy. Będzie obecny dziś wieczorem na spektaklu i na koncercie w filharmonii.*

## MAGDA PIÓREK

Filharmonia Pomorska świętuje swoje 50-lecie od początku roku. Koncerty jubileuszowe odbywają się regularnie, a najbliższy rozpocznie się już dziś o godz. 19.30. Będzie wyjątkowy, bo w jego programie znajdzie się nowy utwór Bogusława Schaeffera, który kompozytor stworzył specjalnie z okazji jubileuszu filharmonii: monumentalna Sinfonia/Concerto dla 15 solistów i wielkiej orkiestry.

– Intencją kompozytora przy jego powstawaniu było zaprezentowanie możliwości współczesnej wielkiej orkiestry – opowiada Maciej Puto, specjalista ds. promocji FP. – I tak dla 15 wybranych muzyków napisał krótkie wirtuozowskie

koncerty, które mają za zadanie ujawnić walory instrumentów – m.in. fletu, oboju, klarnetu, fagotu, rogu, trąbki, harfy czy skrzypiec.

Dzisiejszy wieczór w Filharmonii Pomorskiej przebiegać będzie pod hasłem „Muzyka i teatr Schaeffera”. Wystąpi orkiestra symfoniczna FP, pod dyrekcją Bogdana Ołędzkiego. Specjalnie z okazji jubileuszu filharmonia postanowiła obniżyć ceny biletów – kosztują 10 zł.

Przed koncertem, o godz. 18, w sali kameralnej FP zaprezentowana zostanie najnowsza sztuka Schaeffera pt. „Sceny miłosne”. Wystąpią aktorzy krakowskiego Teatru Ludowego: Gabriela Frycz i Grzegorz Matysik, który całość wyreżyserował. Bilety na spektakl kosztują 15 zł.

## Nie tylko kompozytor

Schaeffer to nie tylko kompozytor, ale również dramaturg i teoretyk muzyki. Tworzy szybko i w każdych okolicznościach. Niemal każdy rok pracy twórczej owocuje nowymi utworami, z których wiele to kompozycje nowatorskie – np. „Studium w diagramie” na fortepian – pierwsza automatyczna kompozycja okresu przedkomputerowego czy pierwsza na świecie partytura beznutowa – „Ekstrema”.

Schaeffer uprawia niemal wszystkie gatunki nowej muzyki. Dzisiaj jego twórczość kompozytorska zamyka się w kilkuset utworach. Większość Schaefferowskich utworów wykracza poza muzyczne przyzwyczajenia i konwencje wielu współczesnych kompozytorów, słuchaczy oraz krytyków. Filozofią twórczą kompozytora jest badanie możliwości i złożoności fenomenu muzyki. Twórca w sposób autonomiczny uprawia również sztukę dramaturgiczną. Jednym z jego najważniejszych i zarazem najbardziej nowatorskich utworów scenicznych jest „Kwartet dla czterech aktorów” – najczęściej wystawiany na deskach teatrów repertuarowych utwór dramaturga.



## Dwie muzy Schaeffera



Fot. **WOJCIECH WIESZOK**

**W**czoraj w Filharmonii Pomorskiej obejrzelśmy „Sceny miłosne” Bogusława Schaeffera w reżyserii Grzegorza Matysika - sztukę, której prapremiera odbyła się w czerwcu w Teatrze Ludowym w Krakowie. Sam autor zawiązał do Bydgoszczy i był obecny na przedstawieniu, a później na koncercie. A to dlatego, że koncert wpisywał się w cykl obchodów 50-lecia Filharmonii Pomorskiej. Równie ważnym powodem był fakt, że podczas koncertu usłyszeliśmy światowe prawykonanie „Sinfonia/Concerto” - dzieło autorstwa Bogusława Schaeffera, który jest zarówno muzykiem, jak i dramaturgiem.

(ach)



26

## Gazeta Wyborcza - Bydgoszcz

BYDGOSZCZ

DZ. Nr 278

29/30-11-2003

50-LECIE *filharmonii*

# Symfonia Schaeffera

*Najnowszy utwór Bogusława Schaeffera, napisany na 50-lecie bydgoskiej filharmonii, zabrzmiał wczoraj wieczorem w naszym mieście. Słuchał go sam kompozytor*

Schaeffer to jeden z najważniejszych współczesnych kompozytorów polskich, również dramaturg i teoretyk muzyki. Wczoraj w filharmonii odbyło się światowe prawykonanie jego utworu – monumentalnej Sinfonii/Concerto dla 15 solistów i wielkiej orkiestry. Grali bydgoscy symfonicy pod dyrekcją Bogdana Olędzkiego.



Bogusław Schaeffer

– Intencją kompozytora przy powstawaniu tego utworu było zaprezentowanie możliwości współczesnej wielkiej orkiestry – opowiada Maciej Puto, specjalista ds. promocji FP. – I tak dla 15 wybranych muzyków napisał krótkie wirtuozowskie koncerty, które mają za zadanie ujawnić walory instrumentów – m.in. fletu, oboju, klarnetu, fagotu, rogu, trąbki, harfy czy skrzypiec.

Przed koncertem w filharmonii można było obejrzeć jeszcze najnowszą sztukę Schaeffera. Aktorzy krakowskiego Teatru Ludowego wystawili „Sceny miłosne”.

MAG

KRZYSZTOF SZAIKOWSKI